Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 292 (1562)
ROK V.

PONIEDZIAŁEK

Palacz kotłowy wzywa do współzawodnictwa oszczędnościowego

Palacz z ZPW im. Wiosny Ludów W. Chajt, pragnąc uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązał się oszczędzać dziennie pół tony węgla.

Zobowiązanie to wykonuje on już od 11 bm. i zaoszczędził dotychczas 5 i pół tony węgla.

W. Chajt wezwał wszystkich palaczy kotłowych do współzawodnictwa oszczędnościowego na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Wielki sukces pożyczki pokoju na Węgrzech

BUDAPESZT. — Jak donosi prasa węgierska subskrypcja Pożyczki Pokoju przyniosła według ostatecznych danych — **1.061.560.700 forintów**, tj.o 300.000.000 więcej od sumy zaplanowanej.

Narody ZSRR - awangardą światowego frontu obrońców pokoju

Ludzie radzieccy solidaryzują się z uchwałami II-ej Wszechzwiązkowej Konferencji

MOSKWA. Na masowych wiecach i zebraniach, które w dalszym ciągu odbywają się we wszystkich miejscowościach Związku Radzieckiego miliony ludzi jednomyślnie aprobują uchwały II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W uchwalanych na wiecach rezolucjach naród radziecki daje wyraz swojej nieugiętej woli walki o pokój i piętnuje amerykań**ską agresję w Korei.**

Na masowym wiecu w zakładach łożysk kulkowych im. Kaganowicza w Moskwie zabrał głos przedstawiciel ludności Leningradu, znany traser Dubinin, który oświadczył: **„Amerykańsko - angielscy awanturnicy grożą nam bombą atomową. Niech wiedzą, że nikogo nie straszymy, lecz nie pozwolimy siebie skrzywdzić! Biada temu, kto odważy się naruszyć naszą pokojową twórczą pracę!"**

Na wiecu w zakładach „Krasnyj Proletarij" w Moskwie przemawiał do zebranych przedstawiciel załogi delegat na Konferencję Obrońców Pokoju Łotkow, który złożył sprawozdanie z obrad konferencji. Płomienne przemówienia wygłosili stachanowcy zakładu.

„Naszym zadaniem — oświadczył na wiecu tokarz Ugolkow — **jest dawać krajowi jak najwięcej obrabiarek. — Wykonałem 450 proc. normy. Jest to mój skromny wkład w dzieło pokoju. Nasza praca stachanowska jest groźnym ostrzeżeniem pod adresem wszystkich atomowców, którzy usiłują rozpętać nową wojnę światową!"**

Na wiecach w zakładach przemysłowych, w sowchozach i kołchozach Republiki Kazachskiej ludność manifestuje swoje oddanie dziełu pokoju. Na zebraniu pracowników zarządu kolei turkiestańsko-syberyjskiej przemawiał inżynier naczelny Kułzanow.

„Nasze pociągi — oświadczył on — **nie przewożą ładunków wojennych, lecz budulec syberyjski. Otwieramy „zieloną ulicę" dla pociągów ze zbożem i bawełną, z maszynami i węglem, z ładunkami dla wielkiego budownictwa komunistycznego".**

Wszędzie uczestnicy wieców w atmosferze wielkiego entuzjazmu **uchwalają listy z pozdrowieniami dla Wielkiego Chorążego pokoju, Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.**

Konkretny program pokoju

Dokument, jakim jest uchwalona w Pradze deklaracja ośmiu państw demokratycznych wskazuje ludzkości drogę na której można osiągnąć trwałe i pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego a przez to — trwały pokój. Deklaracja praska została ogłoszona w chwili szczególnie ważnej dla Europy, w chwili, kiedy mocarstwa imperialistyczne usiłują z Niemiec Zachodnich uczynić bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokratycznym, tzn. przygotować nową wojnę ogarniającą cały świat.

Rozbicie i rozczłonkowanie Niemiec przez państwa imperialistyczne uniemożliwiło zawarcie traktatu pokojowego i zakończenie przeciągającego się stanu wojny i reżimu okupacyjnego w Europie. Już w r. 1948 mocarstwa imperialistyczne popierały wyraźnie niemieckie elementy rewizjonistyczne, które prowadziły kampanię przeciwko demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec i przeciwko wykonaniu zobowiązań wynikających z umów zawartych w Jałcie i Poczdamie.

Uchwały konferencji praskiej oto jasny, konkretny program rozwiązania zagadnienia niemieckiego zgodnie z interesami pokoju w Europie, zgodnie z interesami narodu niemieckiego. Szczególnej doniosłości nadaje deklaracji praskiej fakt, że w jej opracowaniu brali udział obok Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przedstawiciele narodu niemieckiego, który w wyborach w dniu 15 października br. wypowiedział się w sposób zdecydowany za: pokojem, uchwałami poczdamskimi, wschodnią granicą na Odrze i Nysie, jednością Niemiec na podstawach demokratycznych, antyfaszystowskich. Udział przedstawicieli NRD w konferencji praskiej czyni z deklaracji praskiej dokument wskazujący na całkowitą zgodność interesów Europy i podstawowych mas narodu niemieckiego.

Postulaty konferencji praskiej odpowiadają najgłębszym życzeniom wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Są one wyrazem konsekwentnej, pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej budujących pokojową, szczęśliwą przyszłość wszystkich ludzi pracy.

W sojuszu z hitlerowcami działały bandy faszystowskiego podziemia

Akt oskarżenia w procesie tzw. „ośrodka mobilizacyjnego" AK

WARSZAWA. — W dniu 23 bm. rozpoczyna się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces zdrajców i morderców, członków t. zw. „mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" — **Olechnowicza Antoniego, Borowskiego Henryka, Szendzielarza Zygmunta, Minkiewicza Lucjana, Lwow Lidii i Minkiewicz Wandy** oskarżonych o to, że w czasie okupacji współpracowali z wywiadem hitlerowskim, w zwalczaniu polskiego demokratycznego ruchu wyzwoleńczego i partyzantki radzieckiej, działającej na terenie wileńszczyzny.

Po wyzwoleniu oskarżeni, przechodząc na żołd central szpiegowskich anglosaskich imperialistów, uprawiali na terenie kraju szpiegostwo i dywersję, mordując działaczy demokratycznych, żołnierzy wojska polskiego i funkcjonariuszy władz państwowych.

Niżej podajemy streszczenie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia w procesie tzw. „mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" stwierdza na wstępie, że okres okupacji hitlerowskiej jaskrawo wykazał antynarodowy charakter reakcji polskiej.

Antyludowa haniebna droga zdrady narodowej reakcji polskiej w okresie okupacji Polski przez faszystowskie hordy hitlerowskie, znaczona jest krwią najlepszych synów Polski, żołnierzy Armii Radzieckiej, mordowanych przez szereg oddziałów AK wespół z hitlerowcami.

W dalszym ciągu akt oskarżenia podkreśla zdradziecką rolę komendy wileńskiego okręgu AK, w której działali oskarżeni Olechnowicz i Szendzielarz. Wileńska komenda AK prowadziła w obecności przedstawiciela wywiadu angielskiego ps. „Robert" rozmowy z wojskowym wywiadem hitlerowskim.

W wyniku wysuwanych przez dowódcę wileńskiego okręgu AK — Krzyżanowskiego koncepcji takich, **jak utworzenie u boku oddziałów hitlerowskich dywizji AK w sile 15 tys. ludzi, przejęcie przez AK organizacji wywozu Polaków na roboty do Rzeszy (przy czym do obozów miały być kierowane przede wszystkim osoby o nastawieniu antyhitlerowskim i antysanacyjnym) — została opracowana pisemna umowa — porozumienie komendy wileńskiego okręgu AK z wywiadowczymi i policyjnymi władzami hitlerowskimi.**

Z chwilą wyzwolenia Wileńszczyzny przez bohaterską Armię Radziecką, dowództwo AK **oddaje się całkowicie na usługi Anglosasów**, prowadząc pod ich dyktando wrogą działalność dywersyjno - szpiegowską na rzecz anglo - amerykańskiego imperializmu.

Akt oskarżenia przechodząc do omówienia przestępczych czynów oskarżonych podkreśla, że **wszyscy oni byli wykonawcami zbrodniczych dyrektyw zagranicznych ośrodków wywiadu.**

Dalsza część aktu oskarżenia, przedstawiając zbrodniczą działalność oskarżonych po wyzwoleniu kraju, stwierdza, że na czele band terrorystycznych i rabunkowych zorganizowanego przez Olechnowicza tzw. „mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK" stanął osk. **Szendzielarz**, ps. „Łupaszko", przy czym współpracowali z nim ściśle oskarżeni: **Lucjan Minkiewicz, Lidia Lwow i Wanda Minkiewicz.**

Akt oskarżenia cytuje długą listę zbrodni, morderstw, dywersji i napadów rabunkowych, dokonanych przez bandy Szendzielarza — Łupaszki po wyzwoleniu kraju.

Akt oskarżenia podkreśla również, że wszyscy oskarżeni za swą zbrodniczą działalność otrzymywali wysokie wynagrodzenie od ośrodków zagranicznych.

Obrady Plenum KŁ PZPR nad uchwałami Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego KC PZPR

W dniu wczorajszym obradowało rozszerzone Plenum KŁ PZPR nad uchwałą Biura Politycznego KC o zadaniach Partii w dziedzinie masowego szkolenia partyjnego.

W obradach uczestniczył członek Biura Organizacyjnego KC PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC ob. Wł. Dworakowski oraz instruktorzy Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR ob. ob. Jan Skrzypczak i Edmund Król.

W pierwszym punkcie porządku obrad, referat nt. „Zadania łódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie masowego szkolenia partyjnego w świetle uchwał Biura Politycznego KC PZPR" — wygłosił ob. Paweł Wojas, I sekretarz KŁ PZPR.

W punkcie drugim sekretarz KŁ PZPR ob. Marian Kuliński wygłosił referat nt. „Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego KC o pracy i zadaniach Partii w przemyśle bawełnianym i walka o wykonanie planów produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego".

Dyskusję podsumował ob. Dworakowski.

Ludność Niemiec zachodnich potępia remilitaryzację

Marionetki z Bonn posłusznie wykonują rozkazy USA

BERLIN. — Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa zachodnio - niemieckiego wypowiadają się kategorycznie przeciwko remilitaryzacji swego kraju.

„Potępiam politykę remilitaryzacji Niemiec zach. — oświadczył Georg Bienia, majster zatrudniony w stuttgarckiej fabryce łożysk kulkowych — **gdyż wojna służy wyłącznie interesom wielkich posiadaczy, a ludności pracującej przynosi jedynie śmierć i cierpienia".**

BERLIN. — Donoszą z Bonn, że zakłady Mauserwerke i Kaeferthalwerke w Oberndorfie przystąpiły w związku z planem remilitaryzacji Niemiec zachodnich do produkcji broni.

W Trizonii rozpoczęto również produkcję sprzętu radarowego.

Agencja ADN podaje, że władze amerykańskie poleciły „rządowi" z Bonn sporządzenie specjalnych wojskowych map geograficznych. Polecenie to wydane zostało w związku z opracowanymi obecnie przez sztab amerykański nowymi planami strategicznymi.



Odradzający się Wehrmacht przyjmuje błogosławieństwo z rąk ministra wojny USA — Marshalla.

Faszyści greccy nadal prowokują

TIRANA — Jak podaje Albańska Agencja Telegraficzna, wiceminister Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Albańskiej M. Prifti przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ pismo protestujące przeciwko nieustannym prowokacjom greckich monarcho - faszystów na granicy albańskiej. W piśmie tym rząd Albańskiej Republiki Ludowej przytacza szereg dokładnych faktów jawnej prowokacji, jakie miały miejsce w październiku br.

Napływają zwycięskie meldunki

Z wielkim entuzjazmem

realizują robotnicy podjęte zobowiązania październikowe

WARSZAWA. — 33 rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju czci cały świat pracujący Polski dodatkową produkcją wielomiliardowej wartości. Produkcja ta pomnoży naszą siłę, zwiększy obronność państwa, umocni naszą pokojową pracę i przyśpieszy budowę podstaw socjalizmu.

Tylko 35 większych zakładów pracy wojew. warszawskiego da w Czynie Październikowym ponadplanową **produkcję wartości 263 i pół miliona zł.** Robotnicy fabryki papieru w Jaziernie zaoszczędzą ponad 42 miln. zł przez przekroczenie planu produkcyjnego na mies. październik oraz upłynnienie remanentów.

Hutnicy Ostrowca wykonują także Czyn Październikowy.

Załoga wielkiego pieca huty „Ostrowiec" w czasie od 1 — 15 bm. **dała w ramach Czynu Październikowego ponadplanową produkcję 50 ton surówki.** Jednocześnie napływają dalsze meldunki o wykonanych zobowiązaniach przez inne działy huty „Ostrowiec".

Załogi fabryk przemysłu metalowego woj. krakowskiego, które podjęły zobowiązania produkcyjne wartości ok. 130 milionów złotych, zrealizowały je już **w 80 proc.**

Według meldunków, które donoszą o wielkim entuzjaźmie robotników również w wielu innych fabrykach metalurgicznych, podjęte zobowiązania będą wykonane przed terminem.

Pokojowa deklaracja ZSRR tematem obrad Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego zakończyła w sobotę dyskusję nad projektem rezolucji Iraku i Syrii w sprawie punktu porządku dziennego „wspólna akcja na rzecz pokoju".

W poniedziałek komisja przystąpi do rozpatrywania zgłoszonej przez min. Wyszyńskiego **„deklaracji o usunięciu groźby wojny oraz o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów".**

„Nasi“ za granicą...

Pp. Kwapiński, Pragier i... dolary

„Wodzowie“ i „ministrowie“ urządzają na siebie wypady na łamach prasy i wzajemnie oskarżają się o defraudacje i złodziejstwa

Bagno afer korupcyjnych londyńskich sprzedawczyków

Mizerny światek reakcji polskiej na emigracji przeżywa ostatnio „wielkie ożywienie polityczne“. Jest to ożywienie szczególnego gatunku.

Odszczepieńcy, lokaje, zdrajcy, faszyści, szpiedzy i podobne typy, niczym sitwa kryminalnych wspólników, skłócili się między sobą o pieniądze z tzw. Funduszu Krajowego i obrzucają się błotem.

Odbywa się budujący pokaz publicznego prania brudnej, cuchnącej bielizny.

„Wodzowie“(i „ministrowie“: znany ongiś „król“ fornali polskich — zdrajca Jan Kwapiński, nie mniej „znany“ — Adam Pragier i inni urządzają wypady przeciwko sobie na łamach prasy i oskarżają się nawzajem o defraudacje i złodziejstwa.

Brudna afera przywłaszczeniowa zatoczyła tak szerokie kręgi, że dla zbadania sprawy wyłoniona została „Komisja Specjalna“.

Komisja odbyła aż 46 posiedzeń i stwierdziła:

a że nie wiadomo kiedy i na co wydane zostało 100 tys. franków szwajcarskich, które otrzymał „delegat“ tzw. „ministerstwa spraw wewnętrznych“ — niejaki Józef Baraniecki;

b że niepewnym jest los blisko jednego miliona dolarów, które przejął pod „swoją pieczę“ niejaki podpułkownik Kamieński;

c że Jan Kwapiński zatrzymał pod „swoją pieczą“ około 65 tys. funtów i że jego rachunki likwidacyjne nasunęły „Komisji“ zastrzeżenia. Z pieniędzy tych Kwapiński wypłacał sobie pensję i pokrywał osobiste wydatki na transport, lokale itp.;

d że Adam Pragier nie wyliczył się z 25 tys. funtów i że ta ciemna operacja obciąża również zmarłego „premiera“ Tomaszewskiego — itd. itd. w tym samym stylu i duchu.

Na kilkadziesiąt milionów dolarów obliczono fundusze, które pozostały w Londynie. Co się stało z tymi pieniędzmi o tym dotychczas nie wiadomo.

Jak aferą jest publiczna gospodarka pieniężna emigracji, tak bagnem jest całe jej życie polityczne i walki wewnętrzne.

Kwapiński pokłócił się z Pragierem i żeby go skompromitować, ujawnił przed „Komisją Specjalną“ ową defraudację pragierowską na 25 tys. funtów.

Pepesowsko - enedecka spółka, walcząc w Londynie z sanacją o tzw. „władze naczelne“, utworzyła — obok sanacyjnej „Rady Naczelnej“ — drugą, konkurencyjną, tzw. „Radę Polityczną“.

Arciszewski walczy z Augustem Zaleskim o ustąpienie mu stolca „prezydenckiego“. A Anders znowu walczy z Arciszewskim o pozyskanie „względów“ (konkretnie mówiąc — dolarów) Polonii Amerykańskiej.

Tak wygląda życie polityczne „przywódców“ i „ideologów“ bez ojczyźnianego światka emigracyjnego, pełnego intryg, podjazdów, koterii, plotek i afer.

A za nimi, za owymi „przywódcami“ i „ideologami“ snuje się jak cień gorzkie rozczarowanie, nostalgia i przekleństwa setek oszukanych przez nich młodych dziewcząt polskich, sprzedanych niczem bydło robocze przemysłowcom kanadyjskim do fabryk, snują się cienie oszukanych, po więziennemu skoszarowanych górników polskich, pracujących za pół darmo w kopalniach angielskich i inne ofiary ich terroru i kłamstw.

* * *

Gdzie leży przyczyna politycznego i moralnego upadku emigracji?

Nie — jak niektórym wydaje się — w samym fakcie emigracji.

Polska emigracja narodowo-wyzwoleńcza i robotnicza z czasów zaborów wydała Mickiewicza, Kościuszkę, Dąbrowskiego, Wróblewskiego, Dzierżyńskiego i innych bohaterów narodowych.

I nie — jak wydaje się innym w fakcie, że emigracja — to prowincjonalny „Grajdołek“. Bo oto dopiero kilka dni temu dowiedzieliśmy się o kompromitującej aferze łapówkowej, która wybuchła nie w żadnym Grajdołku, a w stolicy Niemiec Zachodnich — w Bonn i objęła szereg ministrów, posłów i wybitnych przemysłowców.

Przyczyna moralnego i politycznego upadku polskiej emigracji reakcyjnej leży w fakcie, że jest ona emigracją, wysługującą się rodzimej i zagranicznej burżuazji i używana jest przez nią do najbrudniejszych robót, leży w tym samym fakcie, który powoduje polityczny i ideologiczny rozkład całej monopolistycznej burżuazji na świecie: w jej imperialistycznym charakterze.

Chcecie zobaczyć tych samych ludzi w innych, niż środowisko emigracyjne, warunkach, spójrzcie na ich przedstawicieli w naszym kraju, na „bohaterów“ rozmaitych procesów NSZ-owskich i WIN-owskich, na owe moralne i umysłowe łachmany, których życie *i działalność jest pasem* zdrad, szpiegostwa, mordów, rabunków, gwałtów, dywersji, nikczemności i coraz silniejszej, dolarowej spójni z „dyplomatami“ niektórych mocarstw.

To dalszy ciąg tamtych panów z emigracji. To również jedna z dróg, po której w tę i w drugą stronę kursują raporty szpiegowskie i dywersyjne instrukcje.

Na emigracji i w kraju — są oni śmieciem historii, bo są produktem imperializmu!

Jerzy Nawrot

Na straży Wolności i Pokoju!

Młodzi oficerowie

uroczyście promowoni przez gen. Naszkowskiego

Wczoraj na stadionie „WKS“ Legia przy ul. 22 Lipca odbyła się uroczysta promocja absolwentów Oficerskiej Szkoły Politycznej.

W uroczystości wzięły udział przybyłe licznie ze sztandarami organizacje fabryczne oraz racjonalizatorzy i przodownicy pracy. Las sztandarów i tłumy zaproszonych gości, towarzyszy i przyjaciół absolwentów, [illegible] deczny i podn[illegible].

Aktu promowania dokonał Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego generał brygady — Marian Naszkowski. W przemówieniu swym, które wygłosił do świeżo promowanych oficerów, podkreślił wielkie zadania jakie stoją przed nim, zadania kształcenia nowych kadr naszego Wojska Polskiego w duchu internacjonalizmu i braterstwa.

Serdeczne słowa pozdrowień i miłości ludu polskiego do swego wojska przekazał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Minor. W imieniu promowanych zabrał głos prymus szkoły podpor. Jan Pyra.

Najlepsi spośród absolwentów, ci wszyscy, którzy wyróżnili się podczas pobytu w szkole szczególną pracą i nauką otrzymali wiele cennych upominków jak: aparaty fotograficzne, radioodbiorniki i książki.

Pracownik PKP ob. Dobrowolski wręczył ponadto młodym oficerom podarki ufundowane przez robotników.

Uroczystość zakończyła defilada nowo promowanych oficerów. (w)

Nasze rady

STAŁY CZYTELNIK OZ. K.: W świetle obowiązujących przepisów prawnych — brat nie odpowiada za przestępstwo, dokonane przez brata. Wobec powyższego nie ma Pan powodów do niepokoju, tym bardziej, że potępia Pan zły uczynek swojego brata i — jak o tym Pan pisze — ani z tym współdziałał, ani nic z tym wspólnego nie miał.

* *

ZDZISŁAW JAWORSKI: — Dziękujemy za wiadomość i cieszymy się, że wrócił już Pan do zdrowia. Sądzimy, że obecnie będzie bardziej wskazane, aby Pan kontynuował naukę drogą korespondencyjną. Jeżeli w przyszłości pragnąłby Pan wrócić do szkoły — nic nie stanie temu na przeszkodzie. W razie trudności — chętnie pomożemy. Pozdrawiamy serdecznie i zalecamy szanować zdrowie.

* *

LOKATORZY DOMÓW: Rzgowska 107, Curie Skłodowskiej 31, Rzgowska 71, Wólczańska 73 — sprawami, poruszonymi w nadesłanych nam listach, zainteresowaliśmy Dyrekcję Zarządu Nieruchomości.

Podział Łodzi na rejony i obwody spisowe

Prace związane z podziałem Łodzi na obwody i rejony spisowe zakończono przedterminowo.

Jak wynika z zestawień ogólnych Łódź posiada: w dzielnicy Śródmieście — osiem terenowych odcinków spisowych (odpowiadających terenowo ośmiu komisariatom MO), które dzielą się na 82 rejony, a te na 1434 obwody spisowe, w dzielnicy Północ — pięć terenowych odcinków spisowych, które z kolei dzielą się na 60 rejonów, a te na 666 obwodów spisowych, w dzielnicy Południe trzy terenowe odcinki spisowe, które dzielą się na 26 rejonów, a te na 259 obwodów spisowych.

Jak z powyższego wynika, Łódź podzielona została na 168 rejonów i 2359 obwodów spisowych.

Maruderzy zwracają się po formularze do NOT-u w Warszawie

Dnia 20 bm. upłynął termin, w którym wszyscy inżynierowie i technicy powinni się zarejestrować.

Jeżeli chodzi o Łódź, to z wyjątkiem nielicznych maruderów (ok. 3 procent) wszyscy obowiązek ten spełnili.

Dla maruderów pozostaje jeszcze droga zwrócenia się o formularze do Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie (ul. Czackiego Nr 3), które należy jak najrychlej wypełnić.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

127)

Nie odpowiedziała ani tak, ani nie, kiedy jednak odeszli od bufetu, wzięła go pod ramię i zaciągnęła do szatni...

W mieszkaniu Wolbrzyckiego stała pod ścianą w przedpokoju wielka paczka.

Małgorzata zatrzymała się obok i głasnąwszy ją dłonią, powiedziała do Wolbrzyckiego:

— Do Monachium masz spory szmat drogi... Uważaj więc na moje obrazy. Von der Droste czeka na nie bardzo niecierpliwie.

— Jak sądzisz? Czy opłaci mi się podróż? Czy von der Droste da mi jakąś konkretną odpowiedź?

Wciąż jeszcze trzymając rękę na paczce, odpowiedziała w zamyśleniu:

— Myślę, że tak! Z jego ostatniego listu wynika, że jest przygotowany na twój przyjazd. Ja urobiłam już grunt — reszta zależy od ciebie...

— ...A pozdrów ode mnie serdecznie Joachima! — powiedziała parę godzin potem, żegnając się z Wolbrzyckim na dworcu. — I wracaj jak najprędzej!

Siedząc w przedziale drugiej klasy, podczas kiedy rytmicznie stukały koła pociągu, major zamyślił się głęboko.

Czy dobrze zrobił, że uwikłał się w tę całą awanturę?

— Ostatecznie, co tracę? Jeśli nie uda mi się dojść do porozumienia z von der Droste i tak nikt nie dowie się o moim niepowodzeniu... Lecz jeśli mi się uda, pułkownik Garłowski nie omieszka wykorzystać mojego sukcesu: i będzie to z całą pewnością zapisane skrzętnie na karb moich zasług! — uśmiechnął się, bo przyszło mu do głowy, że następną gwiazdkę otrzymać może poza turą...

Podróż miał zupełnie spokojną.

W Zbąszyniu celnicy zrewidowali jego neseser, rzucili pobieżnym spojrzeniem na obrazy panny Brink i zawizowali paszport.

Do Monachium przyjechał Wolbrzycki w południe.

Prosto z hotelu udał się do restauracji na obiad. Stąd też zadzwonił do pułkownika von der Droste.

— Jestem w przejeździe w Monachium. Chciałbym doręczyć panu obrazy panny Brink. O której godzinie mógłbym zastać pana w domu?

— Będę czekał na pana o 5. Czy konweniuje to panu?

— Jestem do pańskiej dyspozycji. Przyjdę punktualnie o 5!

Ordynans pułkownika był widocznie uprzedzony o wizycie Wolbrzyckiego, bo kiedy ten punktualnie o godzinie piątej zadzwonił do mieszkania pana von der Droste, żołnierz, spojrzawszy tylko na wielką paczkę, jaką przybysz trzymał w ręce, bez żadnych wstępów wpuścił go dalej.

— Pan pułkownik czeka na pana! — stuknął obcasami otwierając drzwi gabinetu.

Wielki pokój, o ścianach obwieszonych obrazami, zapełniony szafami i szafkami bibliotecznymi wyglądał raczej na pracownię artysty lub uczonego, aniżeli na gabinet sztabowego oficera. I właśnie że tak było, na tym swoistym tle, na jakie składały się sentymentalne pejzaże, miękkie makaty, safianowe oprawy starych książek, matowe lśnienie artystycznych brązów i bukiet wyjątkowo pięknych goździków w olbrzymiej wazie, jak gdyby zabłąkana z innego świata wyglądała postać samego gospodarza, ubranego w wojskowy mundur, z tęczą orderowych wstążeczek na piersiach.

Pułkownik na widok gościa wstał i postąpił parę kroków naprzód.

— Witam pana, panie majorze — sprężył się w wojskowej postawie. — I cieszę się, że nareszcie poznaję pana osobiście.

Postawę miał niby wojskową, ale ruchy jego były miękkie, maniery gładkie, głos łagodny.

Obaj panowie podają sobie ręce.

— Przywożę panu pozdrowienia od panny Brink oraz parę jej obrazów.

W głosie pułkownika brzmiało zniecierpliwienie, pomieszane z zachwytem.

— Ach, obrazy Małgorzaty Brink! Miałem w życiu wiele różnych pasji. Najpierw jako mały chłopiec zbierałem znaczki pocztowe. Pamiętam, że jako dwunastoletni chłopiec stałem się po prostu złodziejem, tylko dlatego, że kupić chciałem rzadki znaczek kolonialny, stare Makao czy coś w tym guście. Marka ta, jako oryginalny unikat, zdobiła okno wystawowe sklepu filatelistycznego, ja zaś, ile razy szedłem i wracałem tamtędy ze szkoły, zatrzymywałem się w niemej adoracji przed tym cudem, którego wartość przerastała wszystkie moje finansowe możliwości... Wreszcie stało się to, co stać się nie powinno, coś, czego do dzisiejszego dnia nie potrafię zrozumieć... Pewnego razu ukradłem matce piękny pierścionek z szafirem, sprzedałem go pokryjomu i kupiłem upragniony znaczek.

Spojrzał spod oka na swojego gościa i uśmiechnął się.

— Powtarzam raz jeszcze drogi panie, że nie rozumiem dotychczas, jak to się mogło stać, bo daję panu słowo honoru, że nigdy, ani przedtem, ani też potem nie ukradłem nikomu najmniejszej nawet drobnostki... A jednak wówczas mój kolekcjonerski obłęd był mocniejszy, niż wszystkie zakorzenione we mnie zasady uczciwości.

(D.c.n.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Jakiś łoskot słychać u Sobka! A drzwi są otwarte!...
WACEK: — I nasze drzwi też!
WICEK: — Bo zaraz wrócimy!...

WARCHOLSKI: — Zamiast łazić do domu, nocuj pan u mnie!
SZABERSKI: — Raczej pan u mnie, bo to moje mieszkanie...

SOBEK: — Mała niespodzianka!... Przestawiam meble Szabrusiowi!
WACEK: — Przecież to pańskie meble, tylko że się pan upił!

WICEK: — Panowie się pomylili! My tutaj mieszkamy!
WARCHOLSKI: — Ależ bzdury! Czy nie znam lokalu pana radcy?

Na moim EKRANIE

„Ksiengarnie majom głos"

PSS przejmuje również i księgarnie. Bardzo ładnie. Książki itp. kultura w rękach uspołecznionych.

Może nareszcie pojawia się i bruliony „w kratkę", których jak na złość nigdzie nie ma.

Ale to drobiazg. Znajdą się, prawda, Kochany „Peesesie"? Gorzej tylko z ortografią u was. Pytacie dlaczego?

Dlatego, że w księgarni PSS przy ul. Piotrkowskiej 43, jak byk napisane: „materjały". To samo w sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej 122, na ulicy Dubois i w wielu, wielu innych. „Materiały" przez „jot", chociaż pisze się przez „i".

Kochany PSS-sie, do księgarni przychodzą dzieci, czytają ciekawe napisy i albo śmieją się, albo biorą z Was przykład.

Uczniowie moi, którym w wypracowaniu podkreśliłem wyraz „materjał" — przyszli z oburzeniem do mnie, że przecież w księgarni tak samo przez „j" napisane!

Więc popraw się, kochany „Peesesie", poprawiając swą ortografię...

Henryk Czarnecki.

— Chodź pan, postawię panu litra...

Wróg celowo rozpija robotników

Alkoholizm w 99 procentach jest przyczyną opuszczania pracy, a w 80 procentach — przyczyną nieszczęśliwych wypadków

Zatacza się na niepewnych nogach. Bełkocze przekleństwa, lub śpiewa ochryple. Pijak — zjawisko aż nad to dobrze znane nam wszystkim. Dopóki nie wywoła awantury, dopóki nie zabierze się do bicia — stosunek ogółu jest doń zastraszająco bierny. Najwyżej ktoś odwróci się od pijaka, wielu jednak uśmiecha się wyrozumiale, pobłażliwie.

A przecież już czas najwyższy, abyśmy zrozumieli, że pijaństwo, to nie „prywatna", ściśle indywidualna sprawa poszczególnych rodzin, maltretowanych przez ojca, czy męża pijaka, trwoniącego zarobki na wódkę. Pijaństwo jest zagadnieniem społecznym. To woda na młyn wroga klasowego, który spychany ze swych pozycji, wypierany z naszego życia — sięga po każdą dostępną mu broń, by osłabić, zahamować rozwój ludowego państwa, sięga też po alkohol!

Przypomnijmy sobie propagowanie alkoholizmu przez faszystowskiego okupanta. Za jakże skuteczne narzędzie biologicznego wyniszczenia narodu uważał on wódkę. Jak wiele było wódki — a jak mało chleba!...

W smutnej spuściźnie po latach okupacji państwo nasze odziedziczyło znaczny wzrost alkoholizmu wśród społeczeństwa. Alkoholizmu, podsycanego świadomie przez wrogów naszego ustroju.

Maskujący się często pod płaszczykiem „dobrego przyjaciela", czy „hojnego fundatora" — wróg stara się przeciwstawić naszej twórczej pracy. Pijacy nie interesują się życiem społecznym. Wódka tępi świadomość, tępi czujność. Wódka stępia też zdolność wykonania pracy. Stwierdzono, że 15 gramów wypitego alkoholu czyni nas niezdolnymi do pracy w ciągu godziny. W ciągu jednego roku przez konsumcję alkoholu tracimy 3 miliardy 500 milionów godzin pracy, czyli 450 milionów dniówek, co równa się stracie 175 miliardów złotych.

U człowieka, „który wypił", następuje osłabienie poczucia odpowiedzialności, lekceważenie obowiązków. W 99 proc. nieusprawiedliwione opuszczanie pracy ma za przyczynę alkoholizm. Dodajmy do tego, że 80 proc. nieszczęśliwych wypadków przy pracy powstaje wskutek nadużycia alkoholu.

Widzimy więc jasno, że alkoholizm, to wróg klasy robotniczej. To wróg naszego młodego państwa. Dobrze wie o tym wróg klasowy, że alkohol demoralizuje i rozbraja robotników i chłopów. Dlatego świadomie rozpijała robotników burżuazja, a dziś szerzą pijaństwo po wsiach kułacy, fundują „litra" rozmaici „przyjaciele" — zamaskowani wrogowie klasowi.

Wielu zapewne zada sobie pytanie, czemu w tych warunkach państwo nie zlikwiduje produkcji alkoholu przeznaczonego na spożycie. Droga ta, pozornie tak prosta, nie jest skuteczna, jak to wykazały rozmaite ustawy prohibicyjne w innych krajach. Prowadzi ona bowiem nieuniknienie do produkcji bimbru, a więc w rezultacie grozi jeszcze większym niebezpieczeństwem zdrowiu ludności.

Należy sięgnąć do innych środków, które wymagają jednak pomocy społeczeństwa, uświadomienia sobie przez społeczeństwo, że pijaństwo to dywersja, to oręż w ręku wroga, zmierzającego do sparaliżowania naszych wysiłków w budowaniu nowej Polski.

Poważną rolę do spełnienia w walce z alkoholizmem mają związki zawodowe a także i Rady Narodowe. W województwach, gdzie Rady Narodowe zrozumiały swą rolę, jak np. w katowickim, gdańskim, krakowskim i wprowadziły zakaz sprzedaży alkoholu w dnie wypłat oraz soboty i niedziele— daje się zaobserwować spadek ilości pijaków. W innych — jak np. w Łodzi — gdzie Rada Narodowa nie docenia widocznie zgubnych skutków pijaństwa — jesteśmy świadkami wzrostu gorszących scen, wywoływanych przez pijaków, awantur i zakłócania spokoju publicznego.

Walkę z pijaństwem musimy wzmóc i wygrać. „Pijaństwo klasy robotniczej umacnia kapitalizm, nie prowadzi do socjalizmu" — mówił Lenin. A my stoimy przecież na progu Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu — i plan ten chcemy wykonać!

Bgr.

Robotnicy i młodzież — zadowoleni

Dużą popularnością

cieszą się kursy języka rosyjskiego

Z inicjatywy Okręgowego Ośrodka Metodycznego Nauczania Języka Rosyjskiego, powstają w województwie łódzkim i w Łodzi liczne kursy języka rosyjskiego, które cieszą się dużą popularnością wśród ludzi pracy i młodzieży szkolnej. W Łodzi powstało ostatnio 150 kursów.

Uczestnik jednego z wieczorowych kursów nauczania języka rosyjskiego, technik — Włodzimierz Zasępa oświadcza: „Z prawdziwą radością powitałem fakt utworzenia kursów języka rosyjskiego, na których uczyć się można w dogodnych godzinach wieczorowych.

Znakomite podręczniki i bogata literatura radziecka w zakresie nauk technicznych były dla mnie dotychczas niedostępne z powodu nieznajomości języka rosyjskiego. Uczę się pilnie, ażeby móc w możliwie najkrótszym czasie korzystać z doświadczeń przodującej techniki radzieckiej i przez to podnosić stale moje kwalifikacje zawodowe".

Przeprowadzka w ZOO

Małpy i ptaki

znalazły się już w zimowych pomieszczeniach

Coraz chodniejsze dni wskazują na to, że niedługo zawita już zima. Przygotowania do niej absorbują wszystkich. Również w łódzkim ZOO prowadzi się gorączkowe prace przy urządzaniu zimowych pomieszczeń dla ptaków i zwierząt.

W tej chwili do budynków przenosi się wszystkie gatunki małp oraz zwierzęta i ptaki, które są specjalnie wrażliwe na chłody jesieni.

Następnymi mieszkańcami ZOO, które zmienią lokal letni na zimowy będą zwierzęta kopytne.

Szczególnie starannie przygotowuje się pomieszczenia dla pawianów. W rodzinie tej bowiem spodziewane są narodziny czterech młodych pawianiątek. (j)

Na stacji Łódź-Fabryczna

musi być czysto

Pasażerowie i pracownicy skarżą się na nieporządki

Tyle już się mówiło i pisało na temat higieny i czystości, że zdawałoby się, słowa te dotarły nawet do najciemniejszych uliczek naszego miasta.

Niestety. Wczoraj przekonaliśmy się, że tak nie jest. Instytucją, która nie zdaje sobie zupełnie sprawy z ważności utrzymywania porządku i czystości jest kierownictwo stacji Kolejowej Łódź-Fabryczna.

— Czekałam na pociąg z Warszawy — anonsuje nam nasza Czytelniczka. — Przyszłam za wcześnie, skorzystałam więc z wolnego miejsca na ławce w poczekalni kolejowej. Naraz kątem oka spostrzegłam z przerażeniem, że ściana się rusza...

Były to „prusaki", robactwo, które lęgnie się zawsze tam, gdzie jest zaduch i brudy. Jak wielkie znajdują się tam ich ilości świadczy fakt, że niezrażone światłem ni gwarem spacerują sobie spokojnie po podłodze, wyłażą ze szpar między ścianami a ławkami, a nawet atakują śpiących pasażerów.

Znajdują zresztą tu idealne warunki do rozmnażania się. Oblepiona brudem podłoga, pokryta śmieciami, ogryzkami jabłek, skórkami od chleba i wędliny przedstawia ponury wygląd. Najgorzej jest w sali na prawo, w której mieści się bufet III klasy. Ogólny wygląd poczekalni sprawia wrażenie iż w ogóle nikt tu nigdy nie sprząta.

Jak nas zresztą poinformował jeden z mężów zaufania Z.Z.K. nie tylko w poczekalniach panuje tak skandaliczny nieporządek.

Oto poza okienkami kas również pracownicy nie mogą się uporać z brudem.

— Nie wiemy czasami co mamy robić, czy urzędować przy naszych okienkach, czy też wymiatać brud, który tygodniami zalegałby kąty, gdyby nie to, że sami w wolniejszej chwili chwytamy za miotły. Na całą Stację Fabryczną są tylko dwie sprzątaczki. Nie mamy nawet szczotek do zamiatania.

Stan taki musi ulec jak najszybciej radykalnej zmianie.

Odpowiedzialność za przytoczone powyżej fakty spada także na Związek Zawodowy Kolejarzy, który powinien bić się o stworzenie należytych warunków pracownikom podczas ich służby. (w)

Kawał(y) z Expressu

Pan Kociołek udał się do lekarza.

— Pan jest poważnie chory — rzekł lekarz. — Musi pan przestać palić. Najwyżej jeden papieros po każdym jedzeniu!

Po kilku tygodniach pan Kociołek udał się ponownie do lekarza.

— Widzi pan — uradował się doktór. — Wygląda pan o wiele lepiej!

— Ba! — odparł pan Kociołek. — Ja jem teraz 10 razy dziennie!

Jakie aparaty

fotograficzne

kupimy na „gwiazdkę"

Centrala Optyczna w Łodzi przygotowuje już atrakcyjne artykuły na upominki gwiazdkowe.

Między innymi skieruje się do sprzedaży dużą ilość różnych aparatów fotograficznych. Są to małoobrazkowe „Contaxy S" z obiektywem Biotar 1:2, „Superdoliny" z Tessarem 1:3,5 i aparaty „Praktica" z Biotarem 1:2.

Z aparatów o większym formacie ukażą się w sprzedaży „Ercony" z obiektywem „Nowar" 1:4,5. (j)

Polki zdobyły wicemistrzostwo Europy

W Sofii zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo Europy w siatkówkę męską i żeńską. Siatkarki polskie w ostatnim meczu pokonały zdecydowanie Węgry 3:0 (15:10, 15:6, 15:8), zdobywając tytuł wicemistrza Europy. Siatkarze natomiast przegrali z Rumunią 1:3 (15:4, 14:16, 7:15, 6:15).

Tytuły mistrzów Europy uzyskały drużyny ZSRR, które wygrały wszystkie mecze nie oddając przeciwnikom ani jednego seta.

Siatkówka żeńska: 1) ZSRR, 2) Polska, 3) CSR, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Węgry. Siatkówka męska: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Polska.

Anioła i Rajtar zdobyli w Brnie trzy bramki

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Polska — Czechosłowacja drużyn B odbytym w Brnie Polska odniosła piękne zwycięstwo w stosunku 3:1 (2:0).

Bramki uzyskali Anioła 2 i Rajtar — 1.

Polacy grali szybko i taktycznie lepiej, podczas gdy atak czeski gubił się w zawiłych kombinacjach. W drużynie polskiej wyróżnili się Borucz, Sobkowiak, Glimas, Anioła i Trampisz, a w reprezentacji czeskiej Bouzek zdobywca honorowej bramki. Widzów 25 tys.

Znów porażka

CZECHOSŁOWACJA-POLSKA 4:1 (4:1)

Czesi dali nam dobrą lekcję gry w piłkę nożną.

Druga część gry minęła bezbramkowo

Nie tylko wynik końcowy, lecz i przebieg gry dowiódł, że panujący w obozie polskim przedmeczowy optymizm okazał się nieuzasadniony. Przegraliśmy ponownie z Czechosłowacją, tym razem w stosunku 1:4, przy czym wynik ten ustalono już do pauzy.



Malatinsky najlepszy pomocnik czeski

Czyżby nasza reprezentacja tak słabo wypadła w pierwszej części zawodów, a po pauzie aż tak dobrze, że była równorzędnym przeciwnikiem? Zagrała lepiej — to prawda, bo poczynione w składzie zmiany wyszły jej na dobre. Ale...

Właśnie to „ale". Co tu owijać w bawełnę. Powiedzmy sobie lepiej prawdę, że nasz sympatyczny przeciwnik, mając już zwycięstwo w kieszeni, dał po przerwie „pokazówkę". Jedna bramka zdobyta więcej, lub mniej nie odgrywała przecież już roli.

LUKA W OBRONIE

Żeby tło wczorajszego meczu uzupełnić bez reszty, trzeba dodać, że zestawienie drużyny nie należało do udanych. W ostatniej chwili zrezygnowano z Cebuli, więc na środek pomocy poszedł Gędłek. W tym nie było nic złego, ale Janduda na obronie i Alszer jako prawoskrzydłowy zupełnie się nie udali.

Zwłaszcza Janduda. Był to błąd widoczny i kosztował nas trzy bramki, bo Janduda poczynał sobie jak nowicjusz. Stąd całkowita swoboda ruchów lewoskrzydłowego Preissa i zdobycie przez niego trzech bramek z dziecinnie łatwych pozycji.

Gdy padła pierwsza bramka Czesi z radości obcałowywali i ściskali Preissa, lecz przy czwartej posłali mu tylko pozdrowienie ręką, zbyt łatwa bowiem była rola zdobywcy.

DLACZEGO FLANEK?

Wydaje się, z tych jaskrawych uchybień taktycznych ze strony Jandudy nasz „czynnik decydujący" jakby nie widział, bo podczas przerwy wycofano z drużyny... Flanka. Rezultat taki, że dla odmiany bez większej kontroli hasał po boisku... Havliczek, bo Janduda przeszedł na lewą stronę.

Dobrze, że Wieczorek zagrał po pauzie na środku i że w pomocy znalazł się Brzozowski. To wprowadziło pewien ład w nasze szeregi, ale gdyby Czesi mocniej nacisnęli i mniej grali na pokaz mogły się z powodzeniem posypać dalsze bramki.

PECHOWY DZIEŃ CIEŚLIKA

Polacy mieli też nie jedną okazję do poprawienia wyniku. Wystarczy wspomnieć fatalnie przestrzelony przez Gracza rzut karny oraz kilka podbramkowych pozycji jakie w toku gry przytrafiły się Cieślikowi. Mały łącznik śląski nie miał wczoraj swego dnia i nic mu nie wychodziło. Dzielnie natomiast pracował Gracz i on, obok Mordarskiego, za użył w naszym ataku na najlepszą [illegible]. Mordarski przy każdej okazji walił w bramkę, jak z armaty, ale bramkarz Morawek dowiódł, że doskonale zna swój fach. Pechowo również grał Kohut, którego na ostatnie 15 minut zastąpił Łącz. Zbyt mało pozostawiono mu czasu na to by się rozgrzał.

Pomoc pracowała dość dobrze, dużo jednak lepiej po pauzie. Wieczorek czuł się nieswojo na skrajnej pomocy, ale na środku nie zawiódł. W obronie była wyraźna luka, którą przeciwnik wykorzystał w stu procentach. Jurowicz przepuszczonych piłek nie mógł bronić.

CZESI BYLI LEPSI

Drużyna polska miał okresy gry lepszej i słabszej. Rozpoczęło się dobrze, ale przeciwnik, grający jak sprawnie działająca maszyna, szybko wyczuł nasz słaby punkt. Czesi grali krótko, przyziemnie — zarówno z wiatrem jak i pod wiatr. Piłka była im posłuszna i zawsze znajdowała kogoś na pozycji. A tymczasem nasze podania były dość często niedołędne. Technicznie i taktycznie ustępowaliśmy Czechom wyraźnie, starając się nadrobić te braki bojowością i ambicją.

TRZY BRAMKI PREISSA

Pierwszy minuty należały do Polaków. Ataki szły lewą stroną i Czesi, grając pod wiatr, byli nimi zaskoczeni. Strzał Mordarskiego odparował Morawek na róg, a w w 14 min. Gracz, mijając się z piłką, wpadł do czeskiej bramki. Aż tu nagle w 14 minucie nieobstawiony Preiss lekko podciągnął pod bramkę i jest 1:0. W 17 min. piękną uliczkę podchwycił Cejp i Czechosłowacja prowadzi 2:0. Czesi grają teraz jak z nut i przechodzą z łatwością przez naszą prawą stronę. Znów błąd Jandudy kosztuje nas bramkę, która jest dziełem Preissa. W 35 min. nareszcie ładny atak Polski i Gracz głową skierował nieuchronnie piłkę do siatki. Ale w 43 min. tracimy czwartą bramkę i wynik 4:1 dla Czechosłowacji utrzymał się do pauzy.



Preiss zdobywca trzech bramek

GRACZ SPUDŁOWAŁ

Po przerwie początkowo Czesi są w przewadze, ale szybko gra się wyrównała i Polacy coraz częściej zaczęli dochodzić do głosu. W 13 min. doskonałą okazję do poprawienia wyniku zmarnowała Gracz strzelając rzut karny w aut. Czesi grali teraz lekko, płynnie i nie wysilali się. Pomoc, dawała atakowi dobre piłki, a Malatinsky dwa razy strzelił niebezpiecznie, ale Jurowicz był na stanowisku. Cieślik dziwnie nie miał szczęścia w momentach podbramkowych, zawodzi też Kohut. Mimo szeregu okazji Polakom nie udało się poprawić wyniku. Sędziował Bala (Węgry) b. dobrze. Widzów 45 tys.

Pierwsze mecze pod ligowym koszem

Spójnia—ŁKS Włókniarz 53:38

Sezon spotkań koszykówki o mistrzostwo ligi rozpoczęto w Łodzi zawodami miejscowych rywali Spójnia — ŁKS Włókniarz. Gra była żywa i interesująca przy czym Włókniarz był do pauzy równorzędnym przeciwnikiem. Dopiero po przerwie Spójnia częściej dochodziła do głosu i zapewniła sobie zwycięstwo.



Najlepszymi strzelcami okazali się w Spójni — Pawlak (17) a w ŁKS Włókniarzu Żyliński (10). Najlepszym zawodnikiem był jednak Maciejewski (ŁKS Włókniarz). Wynik 53:38 (24:22) dla Spójni. Sędziował Wysocki (W-wa).

Spójnia (Gdańsk) — AZS (Warszawa) 34:25 (15:11), Ogniwo (Kraków) — Gwardia (Kraków) 34:31 (12:15).

Kolejarz (Koluszki) oddał punkty w. o.

Mistrzostwa kl. A

Mecz o mistrzostwo klasy A Związkowiec (Tom.) — Kolejarz (Koluszki) nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Kolejarza nie stawiła się i w dodatku nie uważała nawet za właściwe zawiadomić o tym przeciwnika. Związkowiec otrzymał walkower 3:0 i dwa punkty.

Związkowiec (Łódź) pokonał Włókniarza (Zgierz) 5:1 (1:1). W Tomaszowie w meczu o mistrzostwo kl. B. Włókniarz pokonał Gwardię (Piotrków) 7:3 (4:0).

Kolejarz (Skierniewice) — LZS Pławno 7:0 i Unia (Piotrków) — Stal (Radomsko) 2:1.

Bawełna - Lublinianka 9:7

Słaby poziom kandydatów do ligi bokserskiej

W hali na Widzewie odbył się mecz pięściarski o wejście do II ligi pomiędzy łódzką drużyną Bawełny a Lublinianką. Ze względu na nadspodziewanie niski poziom walk zawody nie wypadły ciekawie. Mecz zakończył się zwycięstwem pięściarzy Bawełny w stosunku 9:7.



Najciekawiej zapowiadała się walka Anielaka z Kukierem, ale i ona nie była na lepszym poziomie. Wynik remisowy zdaje się nie krzywdzi przeciwników. W koguciej Szaliński dość nieoczekiwanie pokonał na punkty Kukiera, w piórkowej bardzo słabo walczący Irgang przegrał wysoko na punkty z Matlochem. Końcowy gong zastał Irganga na deskach.

W lekkiej Przepiołowski w I rundzie wygrał przez dyskwalifikację z Marcem. Walka wyjątkowo słaba, a Marzec okazał się początkującym pięściarzem. W półśredniej [illegible]atyński pokonał na punkty Makara, a w średniej młody Szczepocki wysoko przegrał z Tęsowskim. W wadze półciężkiej Urzędowicz pokonał Ostrowskiego, a w ciężkiej punkty walkowerem zdobył dla Lublinianki Stec z braku przeciwnika.

W ringu sędziował mgr. Kowalski (Poznań). Widzów 1 tysiąc.

Nowa mistrzyni tenisa stołowego

Jest nią Ciachówna

W sali Spójni odbyły się indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego dla kobiet. Do mistrzostw stanęło 19 zawodniczek z 5-ciu klubów. Podzielono je na trzy grupy, a do finału dopuszczono 6. Grały one tutaj każda z każdą.



Hajnrychówna była mistrzyni Łodzi

Tytułu mistrzowskiego broniła Hajnrychówna, ale musiała go oddać Ciachównie, mając w ogólnej punktacji o 1 set mniej.

Poziom mistrzostw był naogół wyrównany i jak na kobiety nie zły. Właściwie walkę o zaszczytny tytuł staczały Hajnrychówna, Ciachówna i Juszczakówna. Pomimo zwycięstwa nad Ciachówną dotychczasowa mistrzyni musiała zadowolić się wicemistrzostwem ,a to dzięki przegranej z Juszczakówną. Wprawdzie w przedboju Hajnrychówna wygrała z nią 2:0, ale w finale nieoczekiwanie przegrała.

Oprócz łodzianek na szczególną uwagę zasługują zawodniczki z Tomaszowa: Sękówna i Król, które zdradzają dobry styl gry.

Ostateczna punktacja: 1) Ciachówna (Wł. Tom.) 4 punkty, 2) Hajnrychówna (Łodzianka) 4 pkt. 3) Juszczakówna (Łodzianka) 4 pkt. O kolejności miejsc zadecydowały sety. 4) Sękówna (Wł. Tom.) 2 pkt. 5) Klimczakówna (Łodzianka) 1 ptk. 6) Król (Zw. Tom.) 0 pkt.

Celne strzały

Mamy niespodziankę na strzeleckich mistrzostwach Łodzi

Dwudniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu Łódź zakończyły się w konkurencji kobiecej wielką niespodzianką. Dotychczasowa mistrzyni Krutkopadowa z łódzkiego Kolejarza została pokonana przez młodą zawodniczkę Spójni łódzkiej Jadwigę Jakubowicz. Natomiast w konkurencji męskiej nadal „pierwsze skrzypce" grają starzy, wypróbowani i rutynowani zawodnicy, chociaż młodzież zaczyna ich coraz śmielej atakować.

Mistrzostwa rozegrano w konkurencji Kb Ks 5a, maksymalna ilość punktów możliwych do zdobycia 200. Na stanowiskach zjawiło się 79 zawodników i zawodniczek. Warunki atmosferyczne były niesprzyjające (silny boczny wiatr) toteż wyniki osiągnięte należy uznać za dobre.

W konkurencji żeńskiej indywidualnej: 1) Jakubowicz (Spójnia) 171 punktów, 2) Krutkopad (Kolejarz) 166 pkt. 3) Byczkowska (AZS) 148 pkt. W konkurencji zespołowej; 1) Spójnia (Ł) 402 pkt. 2) AZS 356 pkt.

W konkurencji męskiej: 1) Nower (ŁKS Wł.) 184 pkt. 2) Gościewicz (ŁKS Wł.) 180 pkt. 3) Michalak (Włókniarz Pab.) 176 pkt. W konkurencji zespołowej; 1) ŁKS Włókniarz 519 pkt. 2) AZS 507 pkt. 3) Kolejarz (Łódź) 495 pkt. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Łódź-Kraków 10:4

Snsacyjna porażka Olejnika

W meczu pięściarskim odbytym w Krakowie Łódź pokonała Kraków w stosunku 10:4. Punktowano tylko 7 walk, gdyż parę piórkowców Adamczyk — Kaliński odesłano do rogu jako nie dostatecznie dosolonych. Decyzja ta była słuszna co do Kalińskiego, lecz krzywdzi łodzianina.

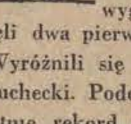
Niespodzianką meczu jest porażka Olejnika w walce z Rapaczem. Rapacz przyjął walkę w zwarciu i niemal zawsze kończył ją ciosem. Porażka Olejnika jest przekonywująca.

Wyniki: w muszej Różycki pokonał Jereckiego, w koguciej Matecki był lepszy od Wojtysiaka, lecz znalazł się na deskach i stąd remis. W lekkiej Marcinkowski, po najładniejszej walce zawodów pokonał na punkty Pasławskiego, w półśredniej walka Nagajski — Horodowski po silnej wymianie ciosów przyniosła wygraną łodzianinowi, który dwa razy posłał Horodowskiego do 9-ciu na deski.

W średniej Olejnik przegrał z Rapaczem, a w półciężkiej Wieczorek wygrał przez k. o. w I rundzie z Szymulą. Wreszcie w ciężkiej Jaskóła dwukrotnie napomniany wygrał z Pieniążkiem, który „zarobił" jedno napomnienie. Sędziował w ringu Ćwikliński.

101:54 na żużlu wygrali we Wrocławiu Polacy z Czechami

Międzypaństwowy mecz Polska — Czechosłowacja na żużlu zakończył się przygniatającym zwycięstwem Polski w stosunku 101:54. Polacy dowiedli, że w ciągu ostatnich dwóch lat, a więc od chwili pierwszego meczu z Czechosłowacją zrobili kolosalne postępy. Polacy jechali brawurowo i zespołowo. Z 16 biegów wygrali 15, a w 10 biegach zajęli dwa pierwsze miejsca.



Wyróżnili się Olejniczak, Kołeczek, i Suchecki. Podczas zawodów padł dwukrotnie rekord toru. Pierwszy ustanowił Kołeczek 1.32,2 poprawił go Suchecki na 1.31, a następnie rekord ten wyrównał Kołeczek. Widzów 50 tys.

Panie na rowerze

Kolarze zakończyli sezon

Przed Pomnikiem Wdzięczności złożono wieniec

Kolarze łódzcy zakończyli wczoraj sezon, urządzając ostatnie wyścigi szosowe. Zakończenie sezonu połączone było z manifestacją rzesz kolarskich na rzecz Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Przed Pomnikiem Wdzięczności w parku Poniatowskiego trójka czołowych kolarzy łódzkich: Gabrych, Bek, Marchwiński złożyła wieniec, po czym kolarze przemaszerowali pochodem do szosy rzgowskiej, gdzie odbyły się wyścigi kończące tegoroczny dość ożywiony sezon.

Wyścig na 80 km dla kartowiczów wygrał Szczęśniak (ŁKS Wł.) w czasie 2.18.06. Startowało 16, wyścig ukończyło 6-ciu.

Wyścig na 30 km dla turystów wygrał Radzikowski (ŁKS Wł.) w czasie 52.48. Startowało 32, ukończyło wyścig 30. Wreszcie wyścig niestowarzyszonych na 20 km. wygrał Giniewicz w czasie 44 min.

Poza tym odbył się wyścig dla kobiet na dystansie [illegible] km, który wygrała Walenczewska (ŁS Wł.) w czasie 22.10.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — godz. 19.15

Im. Stefana Jaracza — Koncert orkiestry Namysłowskiego — godzina 20.

Osa — przedstawienie zamknięte — godz. 19.30.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Pozostałe teatry nieczynne.

Państwowy Cyrk Nr 4 czynny codziennie w soboty, niedziele i święta po 2 przedstawienia — godz. 16 i 19.30. Kasy czynne od godz. 12.

KINA

ADRIA — Piętnastoletni kapitan — 16, 18, 20.
BAJKA — Potępieńcy — 17.30, 20.
BAŁTYK — Scott na Antarktydzie 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program aktualności nr 40.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Strój galowy — 18, 20.
POLONIA — Parada natrętów — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Albeniz — 17.30 20.
REKORD — Pustelnia parmeńska II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Harry Smith odkrywa Amerykę — 18, 20.
ROMA — Śpiewak nieznany, 18, 20.
STYLOWY — Nowy dom — 18, 20.
ŚWIT — Stiepan Razin — 18, 20.
TATRY — Historia jednego wynalazku — 16.30, 18.30, 20.30.
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — Cesarski słowik — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Bitwa Stalingradzka I seria — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Orzeł Kaukazu I seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Orzeł Kaukazu — I seria — 18, 20.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" -Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.

D-1-24017